

Janusz Morbitzer
janmor@up.krakow.pl
Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych
Uniwersytet Pedagogiczny
Kraków

Medialność a sprawność edukacyjna ucznia

1. Wstęp

Żyjemy w czasach niespokojnych i niestabilnych, na co zwracają uwagę tak wybitni socjologowie, jak Ulrich Beck – nazywając współczesne społeczeństwa, społeczeństwami ryzyka [Beck, 2002], czy Zygmunt Bauman, który określił obecny świat mianem płynnej nowoczesności [Bauman, 2011]. Według U. Becka istotą społeczeństwa ryzyka nie jest jednak samo istnienie zagrożeń, ale utrata świadomości ich istnienia. Podobny pogląd wyraża Piotr Sienkiewicz, który tak charakteryzuje obecną rzeczywistość: *to, co człowieka dotyczy i otacza, jest przede wszystkim grą, szansą, odwagą i ryzykiem, niepewnością i niebezpieczeństwem, zagrożeniem i nadzieją* [Sienkiewicz, 2012]. To społeczne, polityczne i kulturowe, w tym też aksjologiczne, rozchwianie – by wymienić tylko najważniejsze obszary owej niestabilności – dotyka również edukacji, która zawsze stanowiła nie tylko niezwykle wrażliwą tkankę każdego społeczeństwa, ale także była obszarem szczególnie istotnym dla jego przyszłości.

Trwają zatem dyskusje nad kształtem i modelem przyszłej szkoły, toczą się spory o wybór przedmiotów stanowiących podstawę programową, ich wymiar godzinowy itp. W tym zgiełku, stworzonym głównie przez walczących o władzę polityków, zapomniano o najważniejszym podmiocie edukacyjnym: uczniu, z jego potrzebami i możliwościami.

Szkoła to instytucja, której misją jest – jak to pięknie ujął XVII-wieczny hiszpański jezuita Baltazar Gracjan (1601–1658) – *kształcić umysł i polerować obyczaje* [Gracjan, 2004, s. 119], a zatem dwa podstawowe, najogólniej sformułowane zadania szkoły to nauczanie i wychowanie. Zadania te wzajemnie się przenikają i splatają, gdyż mają jasny, wspólny cel: przygotować absolwenta do efektywnego funkcjonowania w społeczeństwie, w jakim przypadnie mu żyć. Pojęcie efektywnego funkcjonowania oznacza efektywność odniesioną zarówno do jednostki, jak i społeczności, której częścią ta jednostka stanowi. Takie zadanie znajdziemy łatwo m.in. w ostatnim raporcie edukacyjnym pt. „Edukacja – jest w niej ukryty skarb”, w sformułowaniu celów kształcenia w postaci „uczyć się, aby być”, „uczyć się, aby żyć wspólnie” [Edukacja..., 1998]. Jeżeli dalej przyjrzymy – spośród wielu definicji wychowania – tę jakże piękną, zaproponowaną przez filozofa prof. Tadeusza Gadacza: *wychowanie to wspólna wędrówka wychowawcy i wychowanek ku prawdzie, dobru i pięknu* [Gadacz, 2005, s. 217], to trudno nie zauważyć, że wychowanie jest systematycznym wprowadzaniem młodego człowieka w kulturę, której istotną część stanowi świat wartości.

Aby zatem wychowanie i jednocześnie też nauczanie, mogły właściwie spełniać swoje funkcje, konieczna jest wiedza o wychowanku, w tym o świecie, z którego przychodzi.

Mimo, że nikogo nie trzeba dziś przekonywać, iż młode pokolenie to dzieci mediów, szkoła wydaje się tego faktu nie dostrzegać, szczególnie w warstwie coraz potężniejszych konsekwencji społeczno-kulturowych. Na znaczenie mediów w tym obszarze zwraca uwagę m.in. wydany przez Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu w dniu 22 lutego 1992 r. dokument zatytułowany „Aetatis Novae”. Czytamy w nim: *Potęga środków przekazu jest tak wielka, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywiste; wszystko, czemu nie poświęcają uwagi, wydaje się pozbawione znaczenia* [Aetatis Novae, 2012].

Niniejszy artykuł poświęcony jest w zasadzie – by sparafrazować tytuł książki Władysława Tatarkiewicza [Tatarkiewicz, 2012] – historii jednego pojęcia: medialności. Medialność, rozumiana tu ogólnie jako pewna indywidualna cecha, związana z funkcjonowaniem jednostki w świecie mediów, mająca duży wpływ na jej ewentualne sukcesy bądź porażki w obszarze edukacji, wydaje się być jedną z istotniejszych charakterystyk współczesnego ucznia.

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule będzie związek medialności z nowym modelem edukacji. Żyjący bowiem w świecie nowych mediów uczeń jest przez te media silnie kształtowany, zmienia się sposób jego myślenia, postrzegania świata, interpretacja wartości i społecznego funkcjonowania. Bez dobrego rozeznania indywidualnego ucznia, jego holistycznych możliwości, potrzeb, inteligencji, intelektualnego kapitału, a nawet oczekiwań i marzeń, trudno jest uzyskać pozytywne rezultaty kształcenia. Poważne obawy muszą dziś budzić wyniki badań uczniów gimnazjów, liceów, a także studentów, wskazujące na systematycznie pogarszający się poziom wiedzy i umiejętności, zarówno w wymiarze instrumentalnym, jak i funkcjonalnym.

Szkoła nie powinna pozostawać na te negatywne zjawiska obojętna. Zmiana modelu tej instytucji wydaje się być nieunikniona, jest ona raczej tylko kwestią czasu. Współczesna szkoła tkwi bowiem swoimi korzeniami w XVIII-wiecznej epoce industrialnej, realizującej swoje zadania zgodnie z zasadą „jednego uniwersalnego rozmiaru”, oznaczającą nauczanie wszystkich uczniów jednakowych treści, w tym samym czasie i w tych samych warunkach, a także identyczny dla wszystkich pomiar zdobytej wiedzy i umiejętności. Zapomina się o tym, że uczniowie są bardzo różnorodni, charakteryzują się różnymi zdolnościami, różnym poziomem inteligencji, co wykazał i szeroko opisał amerykański psycholog-kognitywista prof. Howard Gardner [Gardner, 2009a].

Wydaje się, że wprowadzenie pojęcia medialności i wykorzystanie go w charakterze pewnego wskaźnika, określającego szeroko i holistycznie rozumianą „jakość edukacyjną” ucznia, mogłoby się przyczynić do zoptymalizowania procesu kształcenia.

2. Cyfrowi tubylcy jako pokolenie „C”

Współczesne dziecko żyje w zupełnie innych warunkach niż jego poprzednicy sprzed kilkunastu lat. Świat dziecka to dziś w dużej mierze świat mediów, z których najważniejszymi są telewizja, podłączony do Internetu komputer oraz telefon komórkowy, a coraz częściej także iPod, iPad i tablet. Współtworzą one potężne środowisko medialne, które w dużej mierze staje się również środowiskiem edukacyjnym. Media stały się kolejnym, po biosferze, technosferze i infosferze środowiskiem życia człowieka.

Współczesne dzieci nazywane są dziećmi sieci, czyli tzw. sieciakami [zob. Bendyk, 2012], pokoleniem „kopiuj-wklej”, pokoleniem Google’a bądź Internetu, pokoleniem kciuka, czy też – jak uczynili to autorzy raportu *Dzieci aktywne online* – „urodzonymi z myszką w rękę” [*Dzieci aktywne online*, 2007; zob. też Szpunar, 2009, s. 261-267]. Nazwy te wyraźnie wskazują na silnie zanurzenie (immersję) młodego pokolenia w świecie mediów, głównie Internetu, choć wczesne dzieciństwo jest raczej telewizyjne niż komputerowe. Z pewnością dzisiejsze młode pokolenie jest pierwszym pokoleniem *homo mediens*.

Amerykański badacz mediów, pisarz, projektant gier komputerowych i systemów edukacyjnych, Marc Prensky nazwał obecne młode pokolenie „cyfrowymi tubylcami”. Zaproponował on interesującą – zwłaszcza z perspektywy edukacyjnej – stratyfikację społeczno-kulturową, obejmującą wspomnianych cyfrowych tubylców (ang. *digital natives*) oraz cyfrowych imigrantów (ang. *digital immigrants*) [*Cyfrowi tubylcy...*, 2012; Prensky, 2012a; Prensky, 2012b]. Dychotomia ta uwzględnia dwa odmienne sposoby funkcjonowania we współczesnej sieciowej i medialnej rzeczywistości.

Szczególną podgrupę w obrębie cyfrowych tubylców stanowi tzw. pokolenie „C”. Nazwa ta pochodzi od słów, określających jego cechy: **C**omputerized, **C**onected, **C**licking – skomputeryzowane, połączone, ciągle klikające [zob. Sendrowicz, 2011]. Są to osoby urodzone po roku 1990, a więc mające dziś nie więcej niż 21 lat, które nie potrafią już żyć poza siecią. Internet jest dla nich istotnym elementem środowiska codziennego funkcjonowania – w nim poszukują informacji, nawiązują i utrzymują przyjaźnie, słuchają muzyki, dokonują zakupów. Przedstawiciele pokolenia „C” kochają media społecznościowe, jest to zatem pokolenie tzw. nowych nowych mediów [zob. Levinson, 2010].

Pokolenie sieciaków jest zupełnie inne niż ich poprzednicy. Jak mówią o sobie w „Manifeście dzieci sieci”, który jest deklaracją ich tożsamości: *Sieć nie jest dla nas technologią, której musieliśmy się nauczyć i w której udało nam się odnaleźć. Sieć jest procesem, który dzieje się i nieustannie przekształca na naszych oczach; z nami i przez nas*. Dodają dalej, że są pierwszą internetową generacją, która swoją realną przestrzeń znajduje w wirtualnym świecie: *Sieć nie jest dla nas czymś zewnętrznym wobec rzeczywistości, ale jej elementem. My nie korzystamy z sieci, my w niej i z nią żyjemy* [*Manifest dzieci sieci*, 2012].

W odróżnieniu od swoich rówieśników sprzed kilkunastu lat, którzy dużo czasu poświęcali różnym formom aktywności fizycznej, głównym zajęciem sieciaków jest aktywność medialna. Wyraźnie wskazują na to wyniki badań, jakie zostały przeprowadzone pod koniec roku 2011 przez AVG wśród 2200 matek dzieci w wieku poniżej 5 lat. Z badań tych wynika, że więcej dzieci potrafi grać w gry komputerowe i obsługiwać różne aplikacje w telefonach komórkowych niż jeździć na rowerze. 75% dzieci sprawnie posługuje się komputerową myszką, ale tylko 9% potrafi zawiązać sznurowadła [*Więcej dzieci...*, 2012]. Wyniki te muszą budzić pewien niepokój. Dzieci posiadają wprawdzie wysokie umiejętności techniczne, są natomiast nieporadne w sprawach ważnych dla codziennego życia. Według innych badań przeprowadzonych przez *Disneya*, *The Future Laboratory* i *Taylor Nelson Sofres* wśród 3020 dzieci w wieku 8-14 lat w Polsce, Francji, Niemczech, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii dla około 60% polskich dzieci komputery i Internet są tak ważne, że nie wyobrażają sobie bez nich życia [*60% dzieci...*, 2012]. Badacze zwracają też uwagę

na systematyczne obniżanie się wieku komputerowej i internetowej inicjacji dziecka, która w wielu wypadkach wynosi już około 1,5 roku, co powoduje, że dzieci w wieku 1-3 lat są dziś ogromną grupą docelową twórców aplikacji komputerowych [Stasiak, 2012a, s. 90].

Kontakt dziecka z mediami ma miejsce przede wszystkim poza szkołą, głównie w domu rodzinnym, szkoła jednakże musi się zmierzyć ze wszystkimi problemami, jakie ten, często długotrwały i – jak pokazują badania – niekontrolowany kontakt wywołuje. Tradycyjna wychowawcza triada: rodzina – szkoła – Kościół została dziś zastąpiona tetradą: rodzina – media – szkoła – Kościół. Usytuowanie mediów na drugim miejscu jest w pełni zasadne, gdyż obserwujemy zjawisko wyraźnego i systematycznie rosnącego wzmocnienia roli mediów – zwłaszcza telewizji i podłączonego do Internetu komputera, a ostatnio i telefonu komórkowego – przy jednoczesnej marginalizacji pozostałych instytucji wychowawczych, w tym także tej pierwszej i najważniejszej – rodziny [Morbiter, 2007, s. 93-95]. Oznacza to przejmowanie przez media funkcji socjalizacyjnych. Jest to zjawisko bardzo niekorzystne, gdyż media przełamały dotychczasową barierę w dostępie młodego człowieka do informacji niepożądaną i wprowadziły na szerszą skalę do ukształtowanego przez tysiące lat świata wartości elementy negatywne – antywartości – między innymi intelektualne zniewolenie, manipulację, brak odpowiedzialności, głupotę, fałsz.

3. Internet a mózg ludzki – konsekwencje edukacyjne

Najistotniejszą konsekwencją i najbardziej spektakularnym przejawem zanurzenia młodego pokolenia w medialnym świecie, w szczególności w Internecie, jest to, że – jak twierdzi neurolog, specjalista ds. funkcji mózgu, dyrektor Ośrodka Badań nad Starzeniem się w Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, dr Gary Small w swojej napisanej wspólnie z żoną Gigi Vorgan, wydanej w listopadzie 2008 roku w USA i przełożonej już na język polski książce pt. *Jak przetrwać zmiany w naszym mózgu wywołane przez technologię* – długotrwały kontakt z Internetem spowodował zmiany w neuronalnej budowie mózgu u notorycznych internautów [Small, Vorgan, 2011]. Zmiany te u młodych ludzi są niekorzystne, powodują powstawanie tzw. hipertekstowych umysłów, co oznacza zmianę sposobu myślenia z dotychczasowego linearnego na wielowątkowy. Są oni przy tym niezdolni do głębszej refleksji, nie potrafią wyciągać ogólnych wniosków, czy przyjąć szerszego punktu widzenia [zob. Górecki, 2008, s. 51]. Zapamiętują mnóstwo informacji, ale nie potrafią ich interpretować, ani zrobić z nich użytku – w rezultacie coraz mniej ludzi jest zdolnych do tak dziś cenionej kreatywności. U dzieci sieci, mózg *odłącza korę przedczołową, część odpowiedzialną za empatię, altruizm, tolerancję. W efekcie człowiek obojętnieje na to, co nie dotyczy go osobiście* [Nikodemka, 2011, s. 34]. Pojawiają się problemy z komunikowaniem swoich uczuć, rozumieniem cudzego punktu widzenia i utrzymywaniem prawidłowych relacji społecznych. Młodzi ludzie, zanurzeni w internetowym świecie od dzieciństwa, coraz bardziej przypominają ludzi chorych na autyzm.

Wyniki badań G. Smalla w pełni potwierdza w swojej pracy z czerwca 2010 roku pod znanym tytułem *Płycizny. Co Internet robi z naszymi mózganiami* amerykański pisarz i publicysta, zajmujący się wpływem technologii na biznes, społeczeństwo i kulturę, Nicholas Carr [Carr, 2010]. Głównym przesłaniem książki jest podkreślenie tytułowych płycizn intelektualnych, polegających na tym, że współcześni młodzi użytkownicy Internetu, mając

dostęp do coraz większej ilości informacji, rozumieją i wiedzą coraz mniej, ich wiedza staje się wyrwykowa i powierzchowna, pozbawiona błyskotliwości i znajomości szerszego kontekstu. N. Carr stwierdza, że neuroplastyczny mózg ludzki znakomicie dopasowuje się do otaczającej go rzeczywistości – nowych mediów i nowych zadań. Przedstawiciele młodego pokolenia mają jednak poważny problem ze skupieniem uwagi na tradycyjnych linearnych podręcznikach, czy też akademickich wykładach, znakomicie natomiast przyswajają tekst podany w formie krótkich, jednozdaniowych komunikatów. Autor przedstawia w swojej książce bardzo interesujący pogląd, iż *doświadczamy właśnie odwrócenia intelektualnej ewolucji naszego gatunku. Z czcicieli wiedzy i mądrości jako przymiotu ściśle związanego z osobowością, wracamy do czasów, gdy byliśmy myśliwymi i zbieraczami w elektronicznym lesie, pełnym informacji* [Stasiak, 2012b].

Internet stał się naturalnym następcą książki, żadne inne medium nie miało aż tyle wspólnego ze słowem pisanim bądź drukowanym. Co więcej, globalna sieć stała się obecnie globalnym zasobem informacji – podstawowym budulcem dla wiedzy i najczęściej odwiedzanym środowiskiem intelektualnym. Z badań wynika, że przeciętny odbiorca przyswaja dziś dwa razy więcej tekstu niż 20 lat temu, poświęcając na przeczytanie go znacznie mniej czasu [Stasiak, 2012b].

Zmiany w architekturze mózgu spowodowały pojawienie się nowych koncepcji uczenia się. W ostatnim czasie największą popularność zdobył realizowany pod hasłem „połącz się, aby się nauczyć” konektywizm. W przeciwieństwie do dotychczasowych koncepcji psychologicznych jego twórcy przyjęli założenie, że wiedza znajduje się w Internecie, a metaforą uczenia się jest generowanie połączeń między węzłami sieci, którymi mogą być inne uczące się osoby lub zasoby informacyjne w sieci [zob. Siemens, 2012]. Naczelną kategorią wiedzy staje się „wiedzieć gdzie”, zastępująca dawne formuły: „wiedzieć że”, „wiedzieć jak”, „wiedzieć dlaczego”, określające zarówno szerszy kontekst informacji, jak i konieczność jej rozumienia.

Konektywizm doskonale wpisuje się w deklarację młodego pokolenia, zawartą w cytowanym już „Manifeście dzieci sieci”: *Sieć jest dla nas czymś w rodzaju współdzielonej pamięci zewnętrznej. Nie musimy zapamiętywać niepotrzebnych detali: dat, kwot, wzorów, paragrafów, nazw ulic, szczegółowych definicji. Wystarczy nam abstrakt, informacja ograniczona do swojej esencji, przydatnej w jej przetwarzaniu i łączeniu z innymi informacjami. Jeżeli będziemy potrzebowali szczegółów – sprawdzimy je w ciągu kilku sekund* [Manifest..., 2012].

Zwolennikiem tej nowej koncepcji jest m.in. obchodzący w styczniu 2012 roku jubileusz 80-lecia znakomity włoski pisarz, filozof i mediewista Umberto Eco, który w jednym z ostatnich wywiadów stwierdził: *Być może szkoła nie powinna już uczyć, kim był Platon, tylko właśnie, jak filtrować informacje. Człowiekiem kulturalnym nie jest ten, kto zna datę urodzin Napoleona, ale ten, który potrafi ją znaleźć w ciągu minuty* [Jędrzyk, 2011]. Wypada uznać argumenty U. Eco, niewątpliwie jednak zgoda na ten paradygmat powoduje niedosyt i tęsknotę za oddalającym się dawnym wzorcem kultury, wiedzy i wykształcenia.

Akceptując bezkrytycznie podejście konektywistyczne wyrażamy zgodę na migrację wiedzy z umysłu człowieka do zasobów Internetu. Zasadne są zatem komentarze ukazujące istotę konektywizmu jako „ucznia z doczepionym mózgiem” [Zalewski, 2012]. W czasach

płynnej nowoczesności, nieustannej zmienności i związanej z nią szybkiej utraty aktualności wielu treści, trudno odmówić konektywistom przynajmniej częściowej słuszności ich poglądów. Możliwe jest jednak stanowisko pośrednie, zakładające racjonalne połączenie dużej wiedzy z umiejętnością sprawnego wyszukiwania informacji z wykorzystaniem narzędzi nowoczesnych technologii. Nie są to przecież wartości wzajemnie się wykluczające.

W epoce konektywizmu, rosnącego zalewu informacyjnego i nadużywania przez człowieka Internetu, obserwujemy zmianę sposobu funkcjonowania mózgu. Dawniej polegał on głównie na zapamiętywaniu informacji, a w mniejszym stopniu ich przetwarzaniu, dziś natomiast funkcję zapamiętywania coraz chętniej powierzamy globalnej Sieci, koncentrując się na przetwarzaniu dostępnych w niej informacji. Edukacyjny problem polega na tym, że z zapamiętywaniem informacji większość uczniów radziła sobie daleko lepiej niż obecnie z jej przetwarzaniem. Można tu wskazać trzy główne przyczyny takiego stanu. Po pierwsze, u przedstawicieli młodego pokolenia – cyfrowych tubylców – obserwujemy wspomniane zmiany w neuronalnej budowie mózgu, przejawiające się odmiennym sposobem przetwarzania informacji i myślenia. Po wtóre, powszechny dostęp, a raczej wręcz zanurzenie się w świecie telewizji, praktycznie już od okresu niemowlęctwa, prowadzi do upośledzenia zdolności myślenia abstrakcyjnego, a wraz z nim logicznego myślenia w ogóle [zob. Sartori, 2007, s. 32], wreszcie – nasza zbyt skąpa wiedza o mózgu i jego funkcjonowaniu nie pozwala jeszcze na optymalne dostosowanie treści i metod nauczania do możliwości i preferencji współczesnego ucznia. Paradoks polega na tym, że Internet jest – z jednej strony – narzędziem uwalniającym ucznia od konieczności pamiętania wielu szczegółów łatwo dostępnych w zasobach informacyjnych globalnej sieci, tym samym przenoszącym akcenty na proces kreatywnego przetwarzania informacji, z drugiej jednak strony – to samo narzędzie na ową zdolność kreatywności, tak obecnie cenioną, wpływa negatywnie.

4. Medialność jako istotna cecha współczesnego ucznia

Pojęcie medialności w zasadzie w ogóle nie jest w języku polskim zdefiniowane. Oto w *Słowniku języka polskiego* pod hasłem „medialność” znajdujemy informację – *brak znaczenia* [Słownik..., 2012], w innym zaś źródle czytamy, że *to jest to, o co zabiegają politycy* [Czym jest..., 2012]. Zdumiewające jest, że w dzisiejszych czasach, które nazywamy społeczeństwem informacyjnym, sieciowym, czy nawet – jak zaproponował prof. Tomasz Goban-Klas – medialnym [Goban-Klas, 2005], gdy młode pokolenie jest tak silnie zanurzone w świecie mediów, nie istnieje pojęcie, które trafnie i zgrabnie opisywałoby indywidualny „profil medialny”, czyli sposób funkcjonowania człowieka w świecie mediów.

Medialność nie jest wiedzą ani umiejętnością; ze względu na konieczność uwzględnienia przy jej określaniu także postaw i systemu wartości jest bliższa kompetencji, choć wcale nie jest z nią tożsama. Jest cechą częściowo wrodzoną, po części zaś podlegającą kształtowaniu. Wrodzona jest naturalna potrzeba i chęć komunikowania się z innymi ludźmi, a także chęć posiadania informacji i wiedzy. Dzięki nowym technologiom możliwości zaspokojenia tych potrzeb są dziś ogromnie bogate. Wrodzone mogą być również pewne predyspozycje, np. aktorskie, ułatwiające zachowanie się w obecności

różnorodnych mediów. Kształtować zaś można przede wszystkim sposoby realizacji wspomnianych naturalnych potrzeb i umiejętności wykorzystywania w tych procesach odpowiednich narzędzi.

Jeśli przyjąć, że inteligencja to zdolność przystosowania się do środowiska, w którym żyjemy, medialność można uznać za formę inteligencji – odmianę inteligencji społeczno-kulturowej, którą najprościej byłoby nazwać inteligencją medialną, wzbogacając tym samym koncepcję inteligencji wielorakich H. Gardnera. Co więcej, medialność jako inteligencja, sprzężona jest z koncepcją pięciu umysłów przyszłości tego samego autora. Wydaje się, że medialność wykazuje najsilniejszy związek z umysłem syntetyzującym, koniecznym do efektywnego przetwarzania informacji pochodzących z różnych źródeł, a także z umysłem kreatywnym, poszukującym nowych rozwiązań, stawiającym nietypowe pytania [Gardner, 2009b, s. 12-13].

Elementem medialności będzie także to, co wiele lat temu wskazywałem jako cel tzw. edukacji „ku mediom” – bycie człowiekiem medialnym, potrafiącym odpowiednio zachować się w obecności aparatu fotograficznego, kamery czy mikrofonu [Morbiter, 2003, s. 21-26].

Medialność to zatem postawa jednostki, indywidualne ustosunkowanie się do świata mediów, zarówno w roli odbiorcy, jak i aktywnego twórcy komunikatów medialnych, to także czynnik motywujący do medialnej aktywności. Medialność to również – jak wspomniano – forma inteligencji w medialnym świecie. Można zaryzykować stwierdzenie, że tak rozumiana medialność jest czynnikiem określającym predyspozycje, a także szanse edukacyjne i zawodowe młodego człowieka.

Medialność, jako pewna cecha człowieka jest zdeterminowana przez wiele czynników. Należy tu wymienić: aktywność jednostki w realnym świecie, jej zainteresowania, czynniki kulturowe (w tym aksjologiczne), dostępność techniki, poziom czytelnictwa, poziom rozwoju intelektualnego i naukowego, religijność, zaangażowanie polityczne, a nawet dostępne jednostce zmysły. Co oczywiste, inne preferencje medialne wykazuje osoba niewidoma czy głucha, inaczej zatem będzie ukształtowana medialność takich osób. Zauważyć też trzeba, że niektóre czynniki determinujące medialność człowieka pojawiają się wraz z wiekiem (u dziecka brak jest np. zaangażowania politycznego) i mogą podlegać daleko idącym przeobrażeniom (np. religijność, czy właśnie wspomniane zaangażowanie polityczne).

Kusząca wydaje się być perspektywa pomiaru medialności. Nie rozstrzygając tu tego problemu, wydaje się konieczne wyznaczenie granic przedziału, w którym powinien się zawierać wskaźnik medialności. Z jednej strony będzie to medialność niska, której najniższy poziom oznacza tzw. mediotyzm, na przeciwległym biegunie sytuuje się medialność wysoka, przejawiająca się w tzw. dojrzałości medialnej.

Pojęcie mediotyzmu wprowadził w roku 1973 dziennikarz, eseista, krytyk masowej kultury, absolwent prawa i romanistyki Mariusz Marian Czarniecki.

Etymologicznie „mediotyzm” to skrótowiec od słów „idiota mediów”. Pojęcie to nie ma jednak zabarwienia obraźliwego – bazuje na starogreckim rozumieniu *idiotes*, oznaczającego „niespecjalistę”, „ignoranta”, a nie człowieka upośledzonego umysłowo. Istotnym zamiarem semantycznym oraz ideowym twórcy pojęcia było scharakteryzowanie

odbiorcy mediów drukowanych, elektronicznych, cyfrowych – czytelnika, telewidza, radiosłuchacza, internauty. Według autora *medioci to ci, którzy przyjmują bezkrytycznie treści przekazu medialnego – bezwolnie, plastelinowo poddają się ugniataniu, masowaniu mózgu i duszy, i wręcz hipnotycznemu zac zadzeniu myśli i uczuć, ulegając fluidom mody, stereotypu, snobizmu* [Czarniecki, 2012].

Mediotyzm oznacza sposób funkcjonowania w medialnym świecie, charakteryzujący się brakiem krytycyzmu w odbiorze treści, co więcej – akceptowaniu tzw. śmietnika medialnego z przekonaniem, że różnorodność przekazów jest dowodem pluralizmu i bogactwa medialnych treści [Roguska, 2012, s. 100]. To bezgraniczna uległość temu wszystkiemu, co media piszą, głoszą, pokazują. Jest więc mediotyzm intelektualnym zubożeniem, duchowym kalectwem współczesnego człowieka. W tym znaczeniu zjawisko to jest bliskie analfabetyzmowi funkcjonalnemu, czy – szerzej – także kulturowemu i politycznemu. Ze względu na powszechny charakter zjawiska, mediotyzm może być postrzegany: ze strony nadawców – jako banalizacja treści, ogólne obniżenie poziomu kultury medialnej i manipulacja odbiorcami, ze strony odbiorców natomiast – jako kondycja społeczeństwa, które w zalewie informacji i programów przestaje samodzielnie myśleć [Jarecka-Gomez, 2009, s. 16]. Mediotyzm oznacza też niewątpliwie świadomą rezygnację nadawców z rzetelnie realizowanej funkcji informacyjnej i zastąpienie jej funkcją rozrywkową w infantylnym wydaniu.

Mediotyzm jest znakiem współczesności i jednocześnie wielkim wyzwaniem dla systemu edukacji w ogóle, a edukacji medialnej w szczególności. Warto zauważyć, że określenie biegunów miary medialności człowieka – miary raczej jakościowej niż ilościowej – wytycza zadania dla edukacji medialnej: jest to przeprowadzenie ucznia złożoną drogą od mediotyzmu do medialnej dojrzałości, to także nieustanne zapobieganie negatywnemu zjawisku mediotyzmu, w zasadzie wśród wszystkich grup wiekowych i warstw społecznych.

Medialność może być rozpatrywana w wymiarach: psychicznym, społeczno-kulturowym oraz hedonistycznym. Pierwszy z nich to potrzeba kontaktu z mediami, drugi – wiąże się ze zdobywaniem informacji, komunikowaniem się z innymi ludźmi w wymiarze globalnym oraz pracą i edukacją, ostatni natomiast dotyczy rozrywki i wszelkich innych przyjemności, jakich dostarczają media.

Medialność jest miarą przygotowania człowieka do dobrego funkcjonowania w medialnym świecie. To zagadnienie nowe, warte głębszej analizy. Szkoła pomija problem medialności, gdyż go w ogóle nie zna i nie potrafi zidentyfikować. Nauczanie przypomina zatem leczenie pacjenta, o którym wiemy, że wprawdzie wymaga terapii, nie wiemy jednak, co mu dolega, gdyż nie potrafimy go zdiagnozować. Tymczasem rozpoznanie medialności ucznia, a także systematyczne jej kształtowanie z pewnością może mieć pozytywny wpływ na jakość kształcenia współczesnego ucznia – cyfrowego tubylica.

5. Zakończenie

Współczesna edukacja wymaga daleko idących przeobrażeń. Radykalnie zmieniły się warunki, w jakich funkcjonuje młode pokolenie. To cyfrowi tubylice, dla których nie istnieje już granica między światem realnym i wirtualnym – ich realna przestrzeń znajduje się w wirtualnym świecie. Na tę okoliczność zwracał uwagę T. Goban-Klas już kilka lat temu,

pisząc w swojej książce „Cywilizacja medialna”, iż *media stały się codziennym środowiskiem człowieka, jego rzeczywistością wirtualnością. I tak jak – wedle McLuhana – ryba nie dostrzega wody, tak człowiek współczesny nie zdaje sobie sprawy, w jakim stopniu zależy od immersji (zanurzenia) w środowisku medialnym* [Goban-Klas, 2005, s. 42]. Obserwując cyfrowych tubylców wyraźnie widzimy, jak prorocza była też wypowiedziana przed ponad 40 laty inna myśl M. McLuhana: *Nowe media nie są pomostem między człowiekiem a naturą, one są naturą* [McLuhan..., 2001, s. 389].

W szkole epoki sieci potrzebny jest inny nauczyciel. Większość autorów podaje, że ma on być przewodnikiem, partnerem wspierającym ucznia w jego rozwoju. To w zasadzie cechy nauczyciela także sprzed lat, z tym zastrzeżeniem, że nauczyciel nie ma być przewodnikiem po świecie technologii, ale w przestrzeni edukacyjnej. Warto natomiast podkreślić, że dziś, gdy szkoła i nauczyciele stracili monopol na przekazywanie wiedzy, gdy nauczyciel i uczniowie mają równe szanse i możliwości w dostępie do informacji, dobry nauczyciel to nie ten, kto dysponuje większym zasobem informacji, ale ten, który więcej z tych samych informacji rozumie, potrafi je lepiej zinterpretować, ma więcej wątpliwości i refleksyjności. Współczesny nauczyciel musi też umieć odpowiadając na pytanie uczniów powiedzieć „nie wiem”, dodając – jak sugeruje fizyk, prof. Łukasz Turski – *Nie wiem, ale się dowiem, najlepiej wspólnie z uczniami* [Pezda, Cieśliński, 2012]. Bo dzisiejsza szkoła, działająca w warunkach rosnącego zalewu informacyjnego, szybkiego przyrostu wiedzy, któremu towarzyszy odchudzanie programów szkolnych, musi skoncentrować się na meta nauczaniu, czyli nauczaniu o nauczaniu, musi wyposażać ucznia nie tyle w zestaw szybko dezaktualizującej się wiedzy, co w pakiet umiejętności samodzielnego uczenia się, niezbędny w całościowym kształceniu.

Znajomość złożonej i ciągle ewoluującej problematyki medialności młodego pokolenia jest szczególnie istotnym komponentem projektowania systemu edukacyjnego. Ukształtowane przez nowe media dzieci trafiają bowiem do szkół, które powinny uwzględniać zupełnie odmienny niż jeszcze kilka lat temu profil przeciętnego ucznia. Obserwując jego medialny świat, świat pokolenia, które dorastało z siecią i w sieci, rodzi się jednak wątpliwość, czy dorosłe pokolenie cyfrowych imigrantów jest w stanie w pełni zrozumieć dzieci sieci. Różnice tych dwóch generacji znakomicie scharakteryzował prof. Bogusław Śliwowski: *Polska szkoła jest offline, a uczniowie są online* [Śliwowski, 2012]. W debacie na temat kształtu i modelu przyszłej szkoły decydujący głos ciągle mają przedstawiciele starszych generacji, często nie rozumiejący zachodzących przemian i medialnego świata cyfrowych tubylców. Czy szkoła przez nich zaprojektowana może być szkołą na miarę potrzeb, oczekiwań, marzeń, a przede wszystkim zmienionych intelektualnych możliwości młodego pokolenia? Warto zatem na koniec przywołać trafną refleksję kanadyjskiego badacza Internetu i wpływu nowych technologii informacyjnych na innowacyjność, Dona Tapscotta: *wielu uczniom wiodłoby się w szkole lepiej, gdyby system edukacyjny zmienił się tak, by uwzględnić to, jak młode pokolenie uczy się, myśli i przetwarza informacje* [Tapscott, 2010, s. 211].

* * * * *

Niniejszy artykuł jest zasygnalizowaniem problemu, który wymaga dalszych refleksji, a przede wszystkim badań empirycznych, poprzedzonych skonstruowaniem modelu oceny medialności ucznia (studenta). Wydaje się, że pojęcie medialności może być pomocne w opisie i analizie funkcjonowania człowieka w relacjach: ja – otaczający świat, ja – społeczeństwo, ja – szkoła. W pewnej części badania takie przeprowadzili autorzy raportu „Młodzi i media”, którzy jednak skoncentrowali się na etnograficznym opisie codzienności młodych ludzi wyrastających w świecie cyfrowych technologii [Młodzi i media..., 2010].

Medialność jest pojęciem spokrewnionym z pojęciami „kultura informacyjna” oraz „kultura medialna” [zob. Batorowska, 2009; Wrońska, 2012]. Pojęcie to, będąc zanurzone w obszarze szeroko rozumianej kultury, ma jednak nieco inny obszar semantyczny i zdecydowanie większe odniesienia praktyczne i edukacyjne. Medialność może być bowiem użytecznym narzędziem do odzwierciedlenia wartości intelektualnej człowieka, jego inteligencji, światopoglądu, zdolności do uczenia się i stylów realizacji tego procesu, aktywności politycznej i społecznej (uczestniczenia w społeczeństwie obywatelskim), wrażliwości na problemy społeczne, relacji świat techniki – świat kultury itp. Użyteczność pojęcia medialności jako pewnego wskaźnika, można zawrzeć w stwierdzeniu: *pozwól mi zbadać swoją medialność (pokaż mi swój profil medialny), a powiem ci kim jesteś*. W tym właśnie aspekcie medialność może być narzędziem przydatnym w optymalizacji procesu kształcenia.

Bibliografia

60% dzieci w Polsce nie wyobraża sobie życia bez komputera i internetu.

<http://www.edukacjamedialna.pl> [dostęp 12.06.2012]

Aetatis Novae. <http://www.niedziela.pl/artykul.php?id=113629364500002011001> [dostęp 15.06.2012]

Batorowska H.: *Kultura informacyjna w perspektywie zmian w edukacji*. Wydaw. SBP, Warszawa 2009

Bauman Z.: *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*. Wydaw. Literackie, Kraków 2011

Beck U.: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Wydaw. Naukowe Scholar, Warszawa 2002

Bendyk E.: *Sieciaki*.

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6142538,Sieciaki.html> [dostęp 15.06.2012]

Carr N.: *The Shallows: What the Internet Is Doing to Our Brains*. W. W. Norton & Company, New York 2010

Cyfrowi tubylcy i imigranci. <http://www.edunews.pl> [dostęp 15.06.2012]

Czarniecki M. M.: *Mediota – mediotyzm*.

http://www.czarnieckimm.fc.pl/str/index.php?option=com_content&task=view&id=26&Itemid=106 [dostęp 15.06.2012]

- Czym jest medialność.* http://www.fakty.media.pl/Czym_jest_medialnosc.html [dostęp 15.06.2012]
- Dzieci aktywne online.* Raport firmy Gemius 2007. www.gemius.pl [dostęp 10.06.2012]
- Edukacja – jest w niej ukryty skarb.* Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku. Pod przewodnictwem J. Delorsa. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich Wydawnictwa UNESCO, Warszawa 1998
- Gadacz T.: *Wychowanie jako spotkanie osób.* [W:] *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów.* Red. F. Adamski. Wydaw. WAM, Kraków 2005
- Gardner H.: *Inteligencje wielorakie.* Wydaw. Laurum, Warszawa 2009
- Gardner H.: *Pięć umysłów przyszłości.* Wydaw. Laurum, Warszawa 2009
- Goban-Klas T.: *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja.* WSiP, Warszawa 2005
- Górecki P.: *Mózg w sieci.* „Newsweek” 2008, nr 34
- Gracjan B.: *Brewiarz dyplomatyczny.* Instytut Wydaw. PAX, Warszawa 2004
- Jarecka-Gomez J.: *Jak zanęcają media?* „Gazeta Wyborcza” z 29.08.2009
- Jędrysik M.: *Wszyscy mamy paranoję.* „Książki. Magazyn do czytania” 2011, nr 2 (wrzesień)
- Levinson P.: *Nowe nowe media.* Wydaw. WAM, Kraków 2010
- Manifest dzieci sieci.* <http://www.sdp.pl/manifest-dzieci-sieci-przeglad-mediow-polityka> [dostęp 15.06.2012]
- McLuhan: wybór tekstów.* Red. E. McLuhan, F. Zingrone. Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2001
- MŁODZI i MEDIA. NOWE MEDIA a UCZESTNICTWO W KULTURZE.* Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS. Praca zbiorowa: M. Filiciak, M. Danielewicz, M. Halawa, P. Mazurek, A. Nowotny. Warszawa 2010
- Morbitzer J.: *Edukacja informatyczna i medialna – razem czy osobno, czyli o ewentualnej integracji tych edukacji.* „Edukacja Medialna” 2003, nr 4
- Morbitzer J.: *Edukacja wspierana komputerowo a humanistyczne wartości pedagogiki.* Wydaw. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2007
- Nikodemska J.: *Jak nas psuje Facebóg.* „Focus” 2011, nr 2/185 (luty)
- Pezda A., Cieśliński P.: *Nie uczmy fizyki, uczmy dzieci.* http://wyborcza.pl/magazyn/1,126959,11838844,Nie_uczmy_fizyki__uczmy_dzieci.html?as=1&startsz=x [dostęp 15.06.2012]
- Prensky M.: *Digital Natives, Digital Immigrants – A New Way To Look At Ourselves and Our Kids.* <http://www.marcprensky.com/> [dostęp 15.06.2012]
- Prensky M.: *Digital Natives, Digital Immigrants, Part II: Do They Really Think Differently?* <http://www.marcprensky.com/> [dostęp 15.06.2012]
- Roguska A.: *Media globalne – media lokalne. Zagadnienia z obszaru pedagogiki medialnej i edukacji regionalnej.* Oficyna Wydaw. „Impuls”, Kraków 2012

- Sartori G.: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007
- Sendrowicz B.: *Między pokoleniami*. „Gazeta Wyborcza” z 17.12.2011. Dok. elektroniczny: http://wyborcza.pl/1,75248,10833033,Miedzy_pokoleniami.html [dostęp 15.06.2012]
- Siemens G.: *Connectivism: A Learning Theory for the Digital Age*. <http://www.elearnspace.org/Articles/connectivism.htm> [dostęp 15.06.2012]
- Sienkiewicz P.: *Spółeczeństwo „ryzyka” – wielorakie perspektywy*. <http://konferencja.21.edu.pl/publikacje/4/3/20.pdf> [dostęp 15.06.2012]
- Słownik Języka Polskiego*. <http://www.sjp.pl/medialno%B6%E6> [dostęp 15.06.2012]
- Small G., Vorgan G.: *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Wydaw. Vesper, Poznań 2011
- Stasiak P.: *Jak wychować dzieci (w sieci)*. „Polityka” 2012, nr 22 (2860), 30.05-4.06.2012
- Stasiak P.: *Krytyka pustego rozumu*. <http://www.polityka.pl/nauka/komputeryiinternet/1508476,1,mozg---internetowa-wyszukiwarka.read> [dostęp 15.06.2012]
- Szpunar M.: *Urodzeni z myszką w ręku*. [W:] *Komputer w edukacji*. Red. naukowy J. Morbitzer. Wydawca: Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków 2009
- Śliwerski B.: *Edukacja radarowa*. „Edukacja i Dialog” 2012, nr 7-8
- Tapscott D.: *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia świat*. Wydaw. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010
- Tatarkiewicz W.: *Dzieje sześciu pojęć*. Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2012
- Więcej dzieci radzi sobie z myszką niż z jazdą na rowerze*. <http://socialpress.pl/2011/01/wiecej-dzieci-radzi-sobie-z-myszka-niz-z-jazda-na-rowerze/#> [dostęp 15.06.2012]
- Wrońska M.: *Kultura medialna adolescentów. Studium dostępu i zastosowań*. Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012
- Zalewski D.: *Konektywizm, czyli człowiek z doczepionym mózgiem*. <http://blogmedia24.pl/node/40997> [dostęp 15.06.2012]